The Polish Weekly
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
is the only Polish Newspaper in Greater New York, represents the interests of more than 2,000,000 Poles living in the United States, has a large circulation in U. S. and is a valuable advertising medium.

KURYER NOWOJORSKI.

(GREATER NEW YORK COURIER.)

Tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Tygodnik Polski
Kuryer Nowojorski,
(GREATER NEW YORK COURIER)
Jedyna polska gazeta w New Yorku i okolicy, reprezentuje interesa dwóch miljonów Polaków w Stanach Zjednoczonych, jest rozpowszechniony w całych Stanach, a tem samem nader korzystna dla ogłaszających się.

Rok 9. | New York, N. Y., Sobota, dnia 26-go Marca 1898 Roku. | Nr. 13.

The Polish Newspaper
THE GREATER NEW YORK COURIER
formerly
NEW YORK & BROOKLYN COURIER.
The only polish Newspaper in Greater New York and Vicinity.

Ksiadz Stojałowski Posłem.

Z radością witamy wiadomość o wyborze posła do Rady państwa z okręgu Łańcut-Nisko w osobie ks. Stanisława Stojałowskiego. Nareszcie, po dziesiątkach lat walki politycznej, uznane zostały jego szczera miłość kraju i poświęcanie bez granic dla swych szlachetnych ideji, i dla ludu prostego, bo dotychczas wstrzymywano szlachetne zamiary, prześladowaniami, więzieniem i klątwą.

Dziś dzięki Bogu już wszystko ustało i zakończyło się zwycięztwem partyi chrześciańsko-ludowej, a z piersi tysięcy maluczkich wznosi okrzyk ,,Niech żyje nasz przywódzca, nasz poseł ks. Stojałowski!"

Zadanie ks. Stojałowskiego, któremu przypadło w udziale prowadzić naród do politycznego odrodzenia jest bardzo trudne i wielkiej wagi, ma bowiem do czynienia z żywiołem narodowym miękkim i chwiejnym, zdemoralizowanym przez najgorszego doradcę ,,nędzę," doprowadzonym przez nią już nie do rozpaczy, ale do apatyi i bezmyślności, napotyka na każdym kroku drogi dla działalności zamknięte szczelnie ustawami rządu, które dopiero obalać potrzeba — pomimo to zadanie to dla ks. Stojałowskiego będzie, choć ciężkie, ale wdzięczne, bo z góry już nadzieją zwycięztwa okraszone.

W parlamencie między Polakami są ludzie prawi, zacni patryoci, pragnący dobra kraju, ale drżący przed każdą głośniejszą opozycyą, każdym groźniejszym, wobec rządu, krokiem posłów naszych.

Lud nasz szczerze katolicki, potrzebował przewodnika, któryby wzmocnił wpływ i znaczenie duchowieństwa, któryby spotęgował zaufanie ludu do tego duchowieństwa, które ma go poprowadzić na drogę materyalnego i moralnego odrodzenia.

Duchowieństwo powinno obudzić drzemiące sumienie ludu, przekonać go o zasadniczym błędzie dotychczasowego stanowiska wobec kraju, powinno stanąć zgodnie do walki o prawa kraju i ludu.

Polacy w Większym Nowym Yorku witają z radością tą wesołą wiadomość mając nadzieję, że jako przedstawiciel ludu potrafi ująć się i upomnieć o krzywdy narodu, a że nie cofnie się w swych przedsięwzięciach jesteśmy tego pewni, bo dał dowody, poświęcając swe całe życie dla ludu wiejskiego.

Daj Boże więcej takich Stojałowskich, Danielaków, Kubików, Szponderów, Szajerów, a wielu niepotrzebowałoby szukać szczęścia poza morzem.

Józef Odrowąż Pieniążek.

Przyp. Red. Pisma polsko-amerykańskie rozmaicie piszą o ks. Stojałowskim i jego działalności politycznej. Artykuł niniejszy umieszczamy jedynie na tej podstawie, że autor jego p. J. O. Pieniążek, człowiek prawy, przytem niedawno przybyły z Galicji i znający tamtejsze stosunki doskonale, może wydać sąd w tej sprawie najdokładniejszy i najbezstronniejszy.

Ilość telegramów.

W ostatnim roku w Wielkiej Brytanii przeszło przez urząd pocztowy 79,423 556 telegramów. Liczba ta przewyzsza liczbę listów opłaconych, przesłany pocztą angielską w roku w którym królowa Wiktorya na tron wstąpiła.

STRASZNA ŚMIERĆ.

W Chicopee, Mass., w plebani niezależnego kościoła polskiego znaleziono zwłoki Szymona Gałuszko i Kazimierza Obary, którzy zostali uderzeni gazem, wydobywającym się z pieca węglowego. Twarze obydwu mężczyzn były zupełnie czarne, świadcząc o mękach jakie obaj przy duszeniu się przeszli. Prawdopodobnie, dusząc się gazem, nieszczęśliwi obudzili się dość wcześnie, nie mieli jednak sił, by wyjść z mieszkania.

Helena Modrzejewska.

Komitet zajmujący się zbieraniem funduszu na monument dla poległych na okręcie ,,Maine" marynarzy, urządził zeszłej niedzieli w ,,Metropolitan Opera House" wielki koncert w którym i artystka nasza pani Helena Modrzejewska wzięła udział, wygłaszając deklamację Ujejskiego. Ogromna sala opery była przepełnioną widzami, którzy z zapałem oklaskiwali niezrównaną deklamatorkę.

POLACY NA OBCZYŹNIE.

* W Berlinie zaczynają się organizować polscy Mazurzy, tam zamieszkali. Wiele starań do tego dokłada pastor Abramowski, który dobrał sobie do pomocy komitet z 12 osób złożony.

* W Kijowie w dniu 22-go lutego b. r. odbył się bal polski, na którym do mazura stanęły 192 pary.

* Polacy w Westfalii odbyli w Herten wiec w sprawie organizacji wyborczej, któremu przewodniczył p. Wł. Grzeszewski z Wanne.

* Profesor konsewatorjum odeskiego, p. Młynarski pisze na podstawie sienkiewiczowskiej powieści 3 aktową operę, której tytuł będzie ,,Ligia."

* W Charlattenburgu odbył się ślub między panią Maryą Rożańską, z domu Brodowską a p. Wojciechem Donajem, elektro technikiem z Krzywina.

* Profesor Leszetycki, sławny kompozytor i pedagog muzyczny, przenosi się z Wiednia do Berlina.

* W Berlinie na przedstawieniu amatorskiem, w wysokich kołach wojskowych i towarzyskich urządzonem, układał żywe obrazy znakomity nasz artysta Wojciech Kossak, które przyjęli z ogromnym aplauzem.

Drzewo amerykańskie.

Dowóz drzewa amerykańskiego do Niemiec wzrasta z każdym rokiem. Kiedy w r. 1896 dowieziono drzewa za dziewięć miljonów marek, w roku 1897 suma ta wyniosła już szesnaście miljonów. W ogóle sprowadziły Niemcy do roku 1897 za 224 miljony marek drzewa amerykańskiego.

Jubileusz Kruppa.

Fabryka armat Kruppa w Essen obchodziła w lutym b. r. 50-letni jubileusz swego istnienia. W chwili objęcia fabryki przez zmarłego Alfreda Kruppa pracowało w niej 122 ludzi, dziś zatrudnionych jest przeszło 35.000 robotników.

ŻYDZI i DRUKARNIE.

Zakładów typograficzno-księgarskich liczy obecnie Warszawa 586. Z tych znajduje się w ręku żydowskim 176 zakładów. Samych drukarń jest 77 i z tych 22 w ręku żydowskim, litografji 66 a z tych 25 w ręku starozakonnych.

KŁOPOTY ZOLI.

Emila Zolę spotkał nowy kłopot, albowiem znawcy pisma zaskarżyli go o wypłacenie im sto tysięcy franków odszkodowania za to, że w czasie swego procesu z lekceważeniem wyrażał się o ich umiejętności zawodowej i przez to bardzo im zaszkodził w dochodach.

Ostatnie Telegramy.

— Z Marsylji donoszą o zatonięciu parowca ,,Ville de Rome" linii ,,Companie Generale Transatlantique", który rozbił się o skały w pobliżu portu Mahon na morzu Śródziemnym. Pasażerowie i załoga zostali uratowani.

— Z Wiednia donoszą, iż cesarz Franciszek Józef prosił papieża o uznanie za nieważne małżeństwa księżniczki Sasko-Koburg-Gotha, która porzuciwszy męża uciekła z kochankiem do Monte Carlo, gdzie cały swój majątek przegrała w ruletę.

— Na Madagaskarze ponieśli Francuzi straszną klęską od zbuntowanych krajowców, którzy zabili sześciu francuskich oficerów i 100 żołnierzy. Nadto zabrali transport broni i 125,000 naboi.

— W Bombay w Indjach Wschodnich zachorowało w jednym dniu na dżumę 215 osób. W tym samym dniu umarło na tę straszną zarazę 216 osób.

— W Londynie, w mieszkaniu prezesa ministów angielskich lorda Salisbury aresztowano służącego, który był rosyjskim szpiegiem.

— Rosyjscy urzędnicy w Korei, otrzymali rozkaz bezwłocznego opuszczenia tej prowincji.

— Chiny znajdują się w takiem położeniu, że będą zmuszone przystać na żądania Rosji i Francji, jeśli Anglja i Japonia nie staną otwarcie po ich stronie.

— Flota hiszpańska składająca się z torpedowców Pluton, Terror, Furor, Azor, Arieto i Rayo zatrzymała się w Los Palmas na wyspach Kanaryjskich, skąd, po przybyciu eskortowego hiszpańskiego krzyżownika wyruszy na wody Kubańskie.

— Brazylijski krzyżownik ,,Amazonas" zakupiony w Anglji przez Stany Zjednoczone, nazwany został ,,New Orleans" i osadzony załogą amerykańską. Krzyżownik ten zabrawszy amunicję w porcie Gravesend, uda się w towarzystwie krzyżownika ,,San Francisco" do Key West, Fla.

— W pobliżu miejscowości Cork w Anglji, strajkujący robotnicy kolei ,,Cork Bardon & South Coal Ry." zerwali szyny na wiadukcie 70 stóp wysokim. W ostatnim momencie zdołano wstrzymać nadchodzący pociąg ekspresowy.

— W Karlsruhe przebywający książe Bismarck zasypywany jest przez amerykańskich polityków i reporterów gazet amerykańskich depeszami, zapytującemi o jego opinię w kwestji amerykańsko-hiszpańskiej. Stary Bismarck milczy oporczywie i nie odpowiada na zapytania.

— W Dreźnie czynią przygotowania do 70-letniego jubileuszu urodzin króla Saskiego, na którą to uroczystość przybędzie cesarz austrjacki Franciszek Józef.

Z AMERYKI.

‡ W pobliżu San Francisco, Cal. zatonęła barka ,,Helen W. Almy," jadąca z poszukiwaczami złota do Alaski i wszyscy pasażerowie w liczbie 40 utonęli.

‡ W Dedham, Mass. z więzienia powiatowego uciekło dwóch więźniów, którzy powiązawszy dozorców zabrali z kasy więziennej 2,500 dol. i trzy rewolwery.

‡ W Pineville, Ky., przyszło do walki między dwoma, oddawna nienawidzącymi się familjami, w której padło na miejscu trzy osoby.

‡ W New Britain, Conn., 60-letnia Elżbieta Bosworth, pokłóciwszy się ze swoim bratem, zamknęła się w kurniku i takowy podpaliła. Znaleziono ją zupełnie zwęgloną.

‡ W Washingtonie w departamencie wojennym otrzymano wiadomość, iż banda rabusiów opanowała wiodący do złotych pól ,,White Pass" i sieje grozę w całej okolicy. Wysłano natychmiast kwaterujący w Vancouver, Wash. pułk piechoty, by rabusiów ująć lub wystrzelać.

‡ Komisja śledcza katastrofy na okręcie ,,Maine" wysłała już do Washingtonu urzędowe sprawozdanie, które najdalej w przyszły poniedziałek w kongresie odczytane zostanie.

‡ Liczba ofiar na okręcie ,,Maine" podług urzędowego sprawozdania wynosi 266 zabitych marynarzy.

‡ W Washingtonie mianowano J. O. Cook'a z Pennsylvanii konsulem w Dawson City, w terytorjum Klondike.

‡ Seatle, Wash. Inspektor pocztowy John P. Clum, odpłynął parowcem ,,Queen" do Alaski, by tam w odpowiednich miejscowościach pozakładać urzędy pocztowe.

‡ Na Fort Wrangel w Alasce napadła banda rozbójników przybyłych z Dyea i Skaguay i przyszło do krwawej walki z żołnierzami.

‡ Ze Stanów Colorado i Washington donoszą o strasznej zawieji śnieżnej, która w tychże Stanach wiele szkody zrządziła.







KRZYŻACY.

POWIEŚĆ HISTORYCZNA
przez
HENRYKA SIENKIEWICZA.

(Ciąg dalszy.) 35.

Ci rozeszli się wzdłuż murów, między lud, z twarzami zwiastującemi nowinę, zaczęli jednak od surowego rozkazu, aby powstrzymano się od wszelkich okrzyków, te bowiem mogłyby chorej zaszkodzić. Zaczem zwiastowali wszem wobec, iż królowa powiła córkę. Nowina napełniła radością serca, zwłaszcza, gdy zarazem dowiedziano się, iż jakkolwiek połóg był przedwczesny, nie masz jednak widomego niebezpieczeństwa ni dla matki, ni dla dziecięcia. Tłumy poczęły się rozchodzić, albowiem pod zamkiem nie wolno było krzyczeć, każdy zaś chciał pofolgować radości. Jakoż, gdy wypełniły się ulice, prowadzące na rynek, ozwały się wnet pieśni i radosne nawoływania. Nie trapiono się i tem, że przyszła na świat córka. ,,Alboż źle było (mówiono), że król Louis nie miał synów i że Królestwo dostało się Jadwidze? Przez jej to małżeństwo z Jagiełłą podwoiła się moc państwa. Tak będzie i teraz. Gdzież szukać takiej dziedziczki, jako będzie nasza królewna, gdy ni cesarz rzymski, ni żaden z innych królów, nie posiadają tak wielkiego państwa, tak obszernych ziem, ni tak licznego rycerstwa! Będą się dobijali o jej rękę najpotężniejsi monarchowie ziemi, będą się kłaniali królowej i królowi, będą zjeżdżali do Krakowa, a nam, kupcom, korzyść z tego wypadnie, nie mówiąc o tem, że nowe jakieś państwo, czeskie albo węgierskie, z naszem się królestwem połączy."

Tak to między sobą mówili kupcy — i radość stawała się z każdą chwilą powszechniejsza. Ucztowano w domach prywatnych i w gospodach. Rynek zaroił się od latarni i pochodni. Po przedmieściach podkrakowscy kmiecie, których coraz więcej ściągało się do miasta, porozkładali się obozem przy wózkach. Żydzi rajcowali przy synagodze na Kazimierzu. Do późna w noc, prawie do brzasku, wrzało na rynku, szczególniej koło ratusza i wagi, jak w czasie wielkich jarmarków. Udzielano sobie wzajem wiadomości: posyłano po nie na zamek i oblegano tłumnie wracających z nowinami.

Najgorsza z nich była ta, że ksiądz biskup Piotr ochrzcił dziecko tej samej nocy — z czego wnoszono, że musi być bardzo słabe. Doświadczone mieszczki przytaczały jednak wypadki, w których dzieci, urodzone na wpół martwe, odzyskiwały siłę do życia właśnie po chrzcie. Więc pokrzepiano się nadzieją, którą wzmagało i imię nadane dziewczynie. Mówiono, że żaden Bonifacy, ani żadna Bonifacya nie może umrzeć zaraz po urodzeniu, gdyż przeznaczono im jest coś dobrego uczynić, w pierwszych zaś leciech, tem bardziej w pierwszych miesiącach życia, dziecko nie może czynić ni źle, ni dobrze.

Następnego dnia jednak przyszły z zamku wiadomości niepomyślne i o niemowlęciu i o matce — i wzburzały miasto. W kościołach przez cały dzień panował tłok, jak w czasie odpustu. Posypały się wota za zdrowie królowej i królewny. Widziano ze wzruszeniem ubogich wieśniaków, ofiarujących ćwiartki zboża, jagnięta, kury, wianuszki suszonych grzybów, lub krobie orzechów. Płynęły znaczne ofiary od rycerstwa, od kupców, od rzemieślników. Rozesłano gońców do cudownych miejsc. Astrologowie badali gwiazdy. W samym Krakowie nakazano uroczyste procesye. Wystąpiły wszystkie cechy i wszystkie bractwa. Całe miasto zakwitło chorągwiami. Odbyła się i procesya dzieci, sądzono bowiem, że niewinne istoty najłatwiej ubłagają Boga o łaskę. Przez bramy miejskie zjeżdżały coraz nowe tłumy z okolicy.

I tak płynął dzień za dniem, wśród ustawicznego bicia w dzwony, wśród gwaru po kościołach, procesyi i nabożeństw. Lecz gdy upłynął tydzień, a i dostojna chora i dziecię żyły jeszcze, poczęła otucha wstępować w serca. Zdawało się ludziom rzeczą niepodobną, aby Bóg przedwcześnie zabrał władczynię państwa, która, tyle dla niego uczyniwszy, musiałaby pozostawić niedokończone ogromne dzieło — i apostołkę, która ofiarą własnego szczęścia przywiodła do chrześciaństwa ostatni pogański naród w Europie. Uczeni wspominali, ile uczyniła dla Akademii, duchowni — ile dla chwały Bożej, statyści — ile dla pokoju między chrześciańskimi monarchami, prawoznawcy — ile dla sprawiedliwości, biedni — ile dla ubóstwa i wszystkim nie mieściło się w głowie, iżby życie, tak potrzebne dla królestwa i świata całego, mogło być przedwcześnie przecięte.

Tymczasem dn. 13-go lipca żałobne dzwony oznajmiły śmierć dziecka. Zawrzało znowu miasto i niepokój ogarnął ludzi, a tłumy powtórnie obległy Wawel, dopytując o zdrowie królowej. Lecz tym razem nikt nie wychodził z dobrą nowiną. Owszem twarze panów, wjeżdżających na zamek lub wyjeżdżających przez bramy, były posępne i z każdym dniem posępniejsze. Mówiono, że ksiądz Stanisław ze Skarbimierza, mistrz nauk wyzwolonych w Krakowie, nie odstępuje już królowej, która codziennie przystępuje do Komunii. Mówiono również, że po każdem przystąpieniu komnata jej napełnia się światłem niebieskiem. Niektórzy widzieli je nawet przez okna, ale widok ten raczej przerażał oddane pani serca, jako oznaka, że już rozpoczyna się dla niej życie zaziemskie.

[Ciąg dalszy nastąpi.]

POLISH NEWS

„Kuryer Nowojorski."

GREATER NEW YORK COURIER.

FORMERLY

NEW YORK & BROOKLYN COURIER.

ESTABLISHED 1890.

The only Polish Political paper in New York, Brooklyn, Jersey City, Newark and vicinity, has a large circulation through the United States, and is an invaluable advertising medium.

SUBSCRIPTION:
One Year $1.50. Six Months 75 c.

PRENUMERATA:
Rocznie $1.50. Półrocznie 75 ct.

Numer pojedyńczy 5 ct.

Circulation 12.000.

ED. L. KOŁAKOWSKI,
Editor & Publisher.

All correspondences and money orders should be addressed to:

Wszystkie przekazy pieniężne i korespondencje adresować należy:

ED. L. KOŁAKOWSKI,
209 E. 4th St. New York.

Entered at the New York, N. Y. Post Office as Second Class Mail Matter.

Za ogłoszenia i artykuły umieszczone pod rubryką „NADESŁANE" Redakcja nie odpowiada.

DO MORZA.

Szum sobie, morze szum
U stóp nadbrzeżnych skał,
Zapomnieć smutnych dum
Nie mogę, choćbym chciał...

Gdy jasny witasz świt
Różowym blaskiem fal,
W mej piersi bólu zgrzyt,
W mem sercu gorżki żal...

Gdy czarnej nocy cień
Na twą wstępuje toń,
Mnie — równie w noc, jak w dzień
Od bólu pęka skroń...

Bo życie strzaskał grom...
W pamięci zawsze tkwi
Zburzony szczęścia dom
I gorzkie cierpień łzy...

AFORYZMY.

* Skończona odwaga i zupełne tchórzostwo — oto dwa krańce, do których rzadko kiedy ludzie docierają.

* Każdy umie zwykle odnajdywać u bliźnich to, co jemu samemu zarzucają.

* Mało rzeczy pożądalibyśmy z wielkim zapałem — gdybyśmy dobrze wiedzieli czego właściwie pragniemy.

* Choćby człowiek miał najmniejsze pragnienia, zawsze pragnąć będzie więcej niż mu potrzeba.

UWAGI.

Tylko kilka tygodni zaledwie dzieli nas od dnia Obchodu Konstytucji 3-go Maja i Jubileuszu A. Mickiewicza. Czas by towarzystwa na serjo zajęły się tą sprawą.

***

Tegoroczny Obchód złączonych uroczystości Konstytucji 3-go Maja i Jubileuszu A. Mickiewicza powinien wypaść wspaniale.

Komitetowi zajmującemu się programem Obchodu III-go Maja proponujemy zaproszenie na mówcę polskiego p. J. O. Pieniążka — jako niezrównanego mówcę w New Yorku.

***

Skarb Narodowy Polski w Rappersvylu zasilony został w miesiącu lutym 300 dolarami, zebranymi między Polonią Amerykańską. Wcale pokaźna suma.

***

Tow. Śpiewu św. Cecylji w New Yorku po wyswobodzeniu się z pod jarzma proboszcza — coraz lepiej prosperuje i liczba członków jego stale się zwiększa.

***

Biskup katolicki ks. Quigly w Buffalo, N. Y. poprzepisywał kościoły dotychczas do niego należące na własność odnośnych parafij, a tem samem zapobiegł możności tworzenia się „niezależnych" parafji w tym mieście. Gdyby i inni biskupi poszli za jego przykładem, nie mielibyśmy obecnego rozdwojenia między Polakami.

***

Co też takie gazety, jak „Polak w Ameryce," „Dziennik Chicagoski" i inne powiedzą na czyn biskupa Quigly, który przepisując kościoły parafiom, stał się pewnie w ich oczach heretykiem i odszczepieńcem.

***

Różni byli wojskowi ogłaszają, że tworzą oddziały ochotnicze na przypadek wojny z Hiszpanią, a nasze dwa korpusy wojska polskiego w Chicago i Nowym Yorku milczą uparcie. A przecież zdaje się, że one najwięcej tą sprawą zająć się winny.

„Zgoda."

***

Żniwa dla republikanów nie ustają. Sprawa wojny z Hiszpanią rozmazywaną jest coraz obszerniej, a przygotowania do tej walki napędzają miljony do kieszeń politykierów. Gdy owe 50,000,000 na koszta wojny przeznaczone, wyczerpane zostaną — politykierzy przewrócą koziołka i pogodzą się z Hiszpanami.

Ks. Aust obrabowany.

Proboszcz polskiej parafii w Hazleton, Pa. ks. Aust, przewodniczący komitetu procesem lattimerskim się zajmującego został przez nieznanych złoczyńców obrabowany. Rabusie dostali się nocą przez okno do jego mieszkania, zachloroformowali ks. Austa i jego służbę i zabrali złoty łańcuch z Krzyżem wartości $400, $100 gotówką i ostatnią niedzielną kolektę kościelną. Inne kosztowności srebrne i złote, wartości $1,000 znaleziono w przedpokoju, ułożone razem, które złodzieje, zapewne spłoszeni, nie zdołali zabrać z sobą. Ks. Aust odzyskał przytomność dopiero rano i natychmiast przywołano lekarza, który zajął się leczeniem jego i zachloroformowanej służby.

FOTOGRAFIA KSIĘŻYCA.

Chcąc się przekonać o ile teorja profesora Jansena i prof. Hankley zawiera w sobie prawdy, opiewająca, iż księżyc jest zamieszkany, prof. Bernard zdjął za pomocą teleskopu Yerkes'a kilka fotografii księżyca, które są najjaśniejszemi i najdokładniejszemi ze wszystkich dotychczasowych zdjęć a ludzi jednak na tych fotografiach trudno się dopatrzeć.

Rozmaitości.

‡ W Chinach kobiety zaczynają jeździć na bicyklach.

‡ Doktorzy utrzymują, że noszenie kapeluszy, nie dopuszczających do głowy powietrza, sprowadza łysinę.

‡ Wiele najgenialniejszych wynalazków zawdzięcza swe istnienie wynalazcom, cierpiącym na pomięszanie zmysłów.

‡ Z jedynastu carów i caryc rosyjskich, począwszy od Piotra I. do Aleksandra III czterech zostało zamordowanych.

‡ Najdroższym w świecie okrętem wojennym będzie budowany obecnie przez Anglię „Implacable" który będzie kosztował $5,000,000.

‡ Obliczono, że wszystkie domy New Yorku i Londynu mogłyby być zbudowane z lawy wyrzucanej przez wulkan Wezuwiusz, od czasu pierwszego znanego wybuchu w r. 79.

‡ Maszyny do wyrabiania zapałek, robiące 200 obrotów na minut i wyrzucające dziennie 2,500,000 zapałek, robią ich rocznie 900 milionów.

‡ W Chinach egzystuje szkoła, w której uczą robienia fałszywych pieniędzy.

‡ Pewien pomysłowiec zastosował dla nauczenia koni pięknego chodu specjalne okulary. Koń mający takie okulary widzi ziemię o wiele wyżej i podnosi dla tego nogi a z czasem przyzwyczaja się do takiego stępania zupełnie.

‡ Podłoga w hali londyńskiej giełdy węglowej ułożoną jest ze wszystkich gatunków drzewa, jakie rosną w Anglii. Przeszło 4000 kawałków drzewa, użyto do ułożenia tej podłogi.

„LIKIN."

Cła chińskie, zwane „likin," często teraz wspominane są w sprawach chińskich. Są to cła wewnętrzne, które wice-królowie, każdy na granicy swej prowincji, pobierają od towarów importowanych. O zniesienie tych dla handlu bardzo uciążliwych ceł stara się Anglia, tak, że na przyszłość kupcy importujący płacić będą tylko cło morskie, drugi raz cło na miejscu przeznaczenia, a wszystkie pośrednie cła (likin), po drodze pobierane, upadną.

Most Trajana.

Most Trajana na Dunaju między Kladową a Turn-Sewerinem, wspólnym kosztem odbudować zamyśla Serbia i Rumunia. Most ten spoczywać będzie na szczątkach filarów z rzymskich czasów. Ozdobą jego będą trzy posągi, mianowicie cesarza Trajana w środku, króla Aleksandra po serbskiej, a króla Karola po rumuńskiej stronie.

ZAPAS ZŁOTA.

Na mocy zestawień zapas złota wynosi we Francji 3,263 miljonów marek, w St. Zjedn. 2,925 mil. m.; w Niemczech 2,749 mil. mk.; w Rosji 2,465 mil. mk.; w Anglji 2,453 mil. mk.; w Austro Węgrzech 700 mil. mk.; w Australji 554 mil. mk.; w Egipcie 543 mil. mk.; we Włoszech 389 mil. mk.; w Japonii 334 mil. mk.; w Południowej Ameryce 273 mil. mk.; w Turcji 210 mil. mk.; w Hiszpanii 189 mil. mk.; w Rumunii 182 mil. mk.; w Belgii 147 mil. mk.; w Szwajcarji 101 m. mk.; w Holandji 92 miljony marek.

DOBRANA PARA.

NOWELA

Juljana Łętowskiego. 26.

(Ciąg dalszy.)

Zosię ogarnął teraz jakiś zabobonny strach, którego trudno jej było przezwyciężyć. Uczuła też ból w piersi, jakby w obawie, aby takie oświadczenie pani Chojnickiej nie dotknęło zbytecznie młodego człowieka i postanowiła rzucić staruszce jeszcze promyk nadziei, aby jej zamiar powstrzymać.

— Jak pani uważa — poczęła niby obojętnie — pani przecie wie, co robić. Ale — dodała zaraz — możeby pani jeszcze nie mówiła mu tego tak odrazu. Możeby pani jeszcze coś innego w główce swojej znalazła. Moja pani, niech pani poszuka, a znajdzie się z pewnością! Moja pani!

— Żal ci go? — spytała pani Chojnicka.

— Żal, nie żal! — brzmiała odpowiedź — ale ja wolę mieć w nim przyjaciela, niż zadąsanego wroga. To się jakoś może i zrobi...

— No, no! Zobaczę! — odpowiedziała pani Chojnicka.

Dziewczyna jeszcze chciała coś powiedzieć, ale staruszka już tej chęci jej nie spostrzegła.

Po chwili pożegnały się i Zosia poszła dziś ku domowi z jakimś niepokojem w sercu, którego się już pozbyć nie mogła.

* * *

Dobiegały dwa tygodnie tej gry w „ślepą babkę."

Pan Jasinowski chudł, mizerniał i włóczył się, jak mara, a choć co drugi dzień, to rano, to wieczorem, zjawiał się u pani Chojnickiej, nie poruszał już spraw swego serca ani słowem i milczał uparcie.

Pani Chojnicka, jakkolwiek drżała na myśl o odpowiedzialności, jaką na siebie mimowoli przyjmowała, nie wyjawiając przed młodym człowiekiem całej prawdy, powiedziała sobie jednak, że nigdy nie zdobędzie się na zadanie ciosu temu biedakowi.

Ilekroć teraz zjawił się u niej pan Jasinowski, pani Chojnickiej, na widok tej jego niemocy, ściskało się serce z żalu.

Przyszedłszy pewnego razu i posiedziawszy chwilę w zamyśleniu, pan Jasinowski na nowo zdobył się na odwagę i przemówił łagodnie:

— Niech pani wybaczy, że znów wrócę do zapomnianych dziejów. Przykro mi jednak, że panna Rucińska widocznie mnie unika. Wie pani, zauważyłem, że w ciągu tych dwu tygodni, od których tu chodzę, ona umyślnie wybiera na swe odwiedziny u pani takie godziny, aby się ze mną nie spotkała... Bóg z nią! — dodał.

— Ach, mój panie Józiu! — odparła stara dama — niech jej pan nie podejrzywa, bo czyni mi pan największą przykrość. Ja sama nie widziałam jej już teraz całe dwa dni...

— Przepraszam panią najmocniej! — odparł pan Józef z poddaniem.

Dalsza rozmowa nie kleiła się już tego dnia obojgu, więc młody człowiek skrócił wizytę i począł się żegnać.

— Cierpliwości tylko, cierpliwości! — dodała jeszcze staruszka.

Pan Jasinowski nie mógł sobie zdać sprawy z tego, czemu te właśnie słowa starej przyjaciółki pogoniły za nim owego wieczora i chmurne jego myśli rozjaśniły jakimś błyskiem nadziei, która już poczęła wygasać w jego sercu. A i pani Chojnicka ze zdziwieniem spostrzegła, iż w nią samą wstąpiła jakaś otucha i szepnęła też sobie:

— Czemu miałoby to być już stracone? Może też Zosia się opamięta?

Okazało się, że oboje mieli tym razem dobre przeczucie.

Zosia bowiem, śledząca z opowiadań pani Chojnickiej cały przebieg tej pokuty młodego człowieka, właśnie tego wieczora postanowiła odpuścić mu grzechy, darować wszystkie urazy i na tę myśl z uśmiechem wstawiała się sama przed sobą za biednym „zbrodniarzem."

— Daruj ty mu już winy — mówiła sobie psotnica głośno, pieszcząc się swemi słowami. — Daruj mu wspaniałomyślnie. On już teraz będzie cacany, grzeczny, słodki i taki dobry, że go owiniesz na paluszek, jeśli tylko zechcesz.

Po tej przemowie, korzystając z nieobecności starej towarzyszki, poczęła się śmiać wesoło.

Gdy śmiech przebrzmiał, zjawiła się w jej sercu jakaś tęsknota i żal do siebie samej. Uczuła teraz pragnienie zobaczenia go czemprędzej i pomyślała, że gdyby tak teraz otwarły się drzwi i on ukazał się w progu, byłaby mu się chyba rzuciła na szyję z radością.

Natychmiast jednak twarzyczka jej oblała się rumieńcem, a na zmarszczonem czole pojawiła się chmurka niezadowolenia.

— Zosiu, Zosiu! — karciła się sama. — Tylko żadnych szaleństw!

Poczem przyciskając obie dłonie do policzków, jakby je chciała prędzej ochłodzić, szepnęła sobie z cicha:

— Nie ma co zwlekać... Jutro musimy się zobaczyć!

Naraz myśl jakaś zabłysła jej w oczach.

— Tak — zawołała — to powinno wystarczyć!

I siadając przy biureczku, poczęła szybko kreślić liścik do starej damy.

„Ukochana moja pani! Pragnę jutro koniecznie odwiedzić drogą panią, bo mam o czemś do porozmawiania. Przyjdę o piątej punktualnie, ale chciałabym panią zastać samą. Niech pani postara się, aby — broń Boże! — ktoś nam nie przeszkodził i proszę o tem przed nikim, ale to nikim nie wspominać..."

Ukończywszy pisanie, pobiegła z liścikiem pod okno i naśladując głos pani Chojnickiej, odczytała pismo powoli, wyraz po wyrazie.

I tym samym starym, bezdźwięcznym głosem dodała:

— „Aha! Figa! Mam cię teraz, moja panno! Żapłać mostowe!"

I poczęła zanosić się radosnym śmiechem, bez miary i upamiętania.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Ziemie Polskie.

— W Szubinie nałożono na zagrodnika Czerwińskiego 20 marek kary za to, że niechciał w sądzie zeznawać po niemiecku.

— W Powiadaczach pod Trzemesznem zgorzały wszystkie zabudowania właściciela Arndta. W ogniu zginęła stara kobieta i wszystko bydło.

— W Gniewie bawił ajent hakatyzmu dr. Boveuschen z Poznania i agitował tam w celu założenia grupy H. K. T.

— W Mroczenku w Lubawskiem założono „Kriegerverein," który ma być nową „warownią" przeciw polskości.

— Szlązki Sejm prowincyonalny wyznaczył dla powodzią dotkniętych 1,000,000 marek zapomogi.

— W Warszawie zmarła literatka ś. p. Aleksandra z Orłowskich Dunin-Borkowska, długoletnia redaktorka „Kroniki Rodzinnej" i „Wieczorów rodzinnych."

— W Krakowie otwarto w jednej ze szkół publicznych wystawę wyrobów szewskich, pierwszego kursu majsterskiego, który się właśnie ukończył.

— We Lwowie umarł w 37 roku życia Andrzej hr. Fredro, wnuk naszego genialnego komedyopisarza Aleksandra hr. Fredry. Poddał on się operacji raka w ustach, której dokonał dr. Rydygier, a po której w kilka godzin pacyent umarł na paraliż serca.

— Majątki Morakowo w pow. węgrowieckim i Wałdowo w pow. świeckim nabyła komisja kolonizacyjna.

— We Wrockach w Prusach Zachodnich okradli złodzieje plebanią, zabierając księdzu futro, dwa kieszonkowe zegarki, rewolwer i 105 marek gotówki.

— W Bytomiu na Szlązku skazany został na 300 marek kary kupiec Leschziner za nieuczciwą konkurencję. Na mocy fałszywego bankructwa, ułożył on się z wierzycielami i sprzedawał towary znacznie taniej od innych kupców.

— W Warszawie ze względu na projekt otworzenia domu kadetów, donosi „Dz. Warsz." o istnieniu tam 1003 dzieci szkolnych rosyjskiego pochodzenia ze stadeł wojskowych.

— W Poznaniu skazał sąd na trzy miesiące więzienia redaktora „Pracy" Bolesława Rakowskiego za wiersz humorystyczny, zamieszczony w numerze 2-gim „Pracy" p. t. „Osa, nietoperz i szwab."

— W Bydgoszczy na „Walne" zebranie niemieckich antysemitów przybyły aż — trzy osoby.

— W Poznaniu tworzy się towarzystwo palenia ciał zmarłych. Odbyto już w tym celu publiczne zebranie.

— Koźmin. Przy ścinaniu drzewa w pobliskim lesie przygniotła sosna robotnika Figała i zabiła go na miejscu. Nieszczęśliwy, liczący dopiero 31 lat, pozostawił wdowę z czworgiem dzieci.

— W Inowrocławiu odbyła się rewizja policyjna we wszystkich składach złotniczych i zegarmistrzowskich, gdzie szukano sprzedawanych białych orzełków polskich.

— W Sosnowcach w kopalni „Saturn" wybuchł pożar. Dotychczas wydobyto 20 górników bez życia.

— W Zalesiu w pow. jarocińskim spaliło się dziesięć gospodarstw, ogółem 22 budynki mieszkalne i gospodarskie.

— W Buczaczu w Gal. aresztowano kilku zbrodniarzy, sprawców popełnianych przed dwudziestu laty licznych zbrodni.

— W Łozowej na Podolu niejaka Anastazya Kanas, wdowa, w przystępie obłąkania zamordowała swoją 14 miesięczną córkę.

— W Woli Wielkiej, pow. Ropczyce, wydalili się z chaty Józefa Szajneckiego wszyscy domownicy, pozostawiając w niej prosię oraz 4ro tygodniowego chłopca, któremu prosię odgryzło rączkę aż po pierwsze zgięcie.

— Odbyty w Warszawie zjazd taryfowy uchwalił, ażeby konie, wysłane na wystawę petersburgską w maju r. b. były z powrotem przewożone kolejami bezpłatnie.

— Mieszkańcy Łodzi wnieśli do rządu gubernialnego w Piotrkowie podanie, by im wydawano na przyszłość paszporta zagraniczne w biurze policmajstra w Łodzi a nie jak dotychczas w Piotrkowie.

— Osada Nowo-aleksandrja ma być wkrótce zmieniona na miasto powiatowe. Plany i materjał statystyczny wysłano już do jenerał-gubernatora warszawskiego.

— W Poznaniu zaczęły już kursować tramwaje elektryczne.

— W Łodzi skazano 20-tu rzeźników miejscowych na kary pieniężne, za wykryte w jatkach nieporządki.

— W Piotrkowie na budowę gmachu Towarzystwa Dobroczynności złożono dotychczas 3.500 rubli.

— W Dąbrowie Górniczej zdarzył się smutny wypadek z bronią. Matys Zarybnicki (lat 22), przyszedłszy wieczorem do narzeczonej Karoliny Szmidt (lat 20) wyjął z kieszeni rewolwer i dał go do oglądania obecnym. Chowając rewolwer do kieszeni, uczynił to tak niezręcznie, że nastąpił wystrzał, a kula wybiwszy narzeczonej trzy zęby, utkwiła pod językiem. Karolina leży niebezpiecznie chora.

— W Zakopanem, w sali zakładu Dra Piaseckiego, odbyła się wieczornica ku uczczeniu Elizy Orzeszkowej, urządzona staraniem „Bezpłatnej wypożyczalni książek." W zabawie tej wzięły udział miejscowe siły amatorskie. Dochód czysty na rzecz „Czytelni" wynosi 100 zł.

— Galicyjski nauczyciel ludowy Jan Szczepanik, 25 lat liczący uzyskał patent we wszystkich państwach europejskich na wynaleziony przez siebie dalekowidz elektryczny, nad którym to problematem Edison pracował bezskutecznie przez 24 lat.

— Z Krakowa donoszą o wyborze Stefana hr. Zamojskiego na prezesa Towarzystwa tatrzańskiego.

— W Kielcach z polecenia gubernatora utworzona została komisja celem obmyślenia środków na pokrycie kosztów urządzenia projektowanej szkoły górniczo-przemysłowej, oraz wyszukania odpowiedniego w Kielcach lokalu.

— Zamieszkali w Łodzi zecerzy i drukarze zamierzają zorganizować cech, na wzór warszawskiego.

— W Łodzi, w kościele ewangelickim św. Trójcy wprowadzone będą stale oznaczone dni nabożeństwa i kazania w języku polskim.

— W Krakowie zasądzono na dwa miesiące ciężkiego więzienia wójta gminy Balinie Michała Marasika za odgrażanie się nauczycielce ludowej Marji Michalikównej i rzucanie kamieniami w okna szkoły, w której ona uczyła.

— Linia telefoniczna między Lwowem, Krakowem, Białą-Bilskiem i Wiedniem oddaną już została do użytku publicznego.

— W Dębnikach i Zakrzówku pod Krakowem grasuje w zastraszającym stopniu szkarlatyna. Brak wszelkiej ostrożności pomaga rozszerzaniu się choroby.

— We Lwowie, na zgromadzeniu delegatów Towarzystwa kredytowego ziemskiego uchwalono przeznaczyć sumę 4,000 złr. na restaurację katedry na Wawelu.

Polacy w Ameryce.

¶ W Shamokin, Pa., S. Kalinowski, pracujący w kopalni węgla „Cameron" — został niebezpiecznie pokaleczony.

¶ W Chicago, Ill., na budowę pomnika „Kościuszki" zebrano po dziś $9,884,15.

¶ W Milwaukee, Wis. podczas zabawy w „Cowboy'ów Józef Tatera śmiertelnie ranił wystrzałem z rewolweru 16-letniego Józefa Ślaskiego. Winnego aresztowano.

¶ W Chicago, Ill. obchodził w ubiegłym tygodniu Adam, Adamek, Polak, 115-tą rocznicę swych urodzin. Adamek wygląda na 75-letniego mężczyznę, jest zdrowy i czyta bez okularów.

¶ W Milwaukee, Wis. Feliks Budzisz został pokaleczony przy pracy w składzie węgli „Northern Fuel Co." i skarżył kompanię o $5,000 odszkodowania. W ubiegłym tygodniu, proces, trwający trzy dni zakończył się, przyznając Budziszowi $1,200 odszkodowania.

¶ W Cleveland, Ohio. sąd kryminalny skazał Michała Piwowarskiego na 5 lat do domu poprawy, za poranienie kilku osób w bójce.

¶ W Milwaukee, Wis. Julia Domachowska wniosła do sądu skargę o rozwód przeciwko swemu mężowi Bernardowi. Powód, zazdrość i okrutne obchodzenie się z nią. Domachowski posiada realność i w banku $800 Żona żąda podziału majątku.

¶ W Chicago, Ill. na konkursie Zw. N. P. otrzymał pierwszą nagrodę p. F. T. Wołowski, za pracę p. t. „Jak polepszyć byt robotnika polskiego w Ameryce?"

¶ W Pittsburgu, Pa. Tow. św. Stanisława Kostki obchodziło srebrny jubileusz swego istnienia.

HUMOR i SATYRA.

SZYDZĄCEJ.

Nie szydź dzieweczko z uczuć i serca
Teraz, gdy kochać ci pora!
Z człeka się staje zimny szyderca
Wówczas, gdy dusza w nim chora.

Każde z ócz twoich niby gwiazdeczka
A usta płoną jak wiśnie,
Lecz gdy szyderstwem płoną usteczka
Urok piękności z nich pryśnie

Słodycz i dobroć tylko kobiecie
Najskuteczniejszą są bronią;
Złośliwość niechęć bierze w odwecie,
Od szyderstw ludzie zaś stronią.

Kiedyś na życia przyjdziesz bezdroże
W uczucia ujrzysz się biedną —
Serca zapragniesz naówczas może,
Lecz się nie znajdzie ni jedno.

Więc nie szydź, dziewczę! Zdradną
Porzuć, bo rada to szczera (swawolę
Pomnij, że pszczoła, gdy żądłem kole
Sama naówczas umiera.

MYŚLI O KOBIECIE.

* Dziewczynie, która zgubiła serce, zazdroszczą wszystkie koleżanki.

* Niejedna kobieta ma tyle chorób, że zwalczanie ich zawdzięcza tylko swemu żelaznemu zdrowiu.

* Niejedna kobieta boleje nad tem, że zazdrość jej męża jest nieuzasadnioną.

* Zanim kobieta raz się ubierze, niebo zdoła zachmurzyć i wypogodzić się siedm razy.

* Amor daje ci niebo, kobietę i... kawałek piekła w dodatku.

Fraszki.

W sądzie.

— Oskarżony jesteś, Michale o obelgi czynne względem Bartłomieja Kozicy, co masz na swoją obronę?

— Ja tam, prześwietny sądzie, Bartkowi żadnych obelgów nie robił, ino dałem mu dwa razy kłonicą bez plecy i tylo wszystkiego.

— Miałem do wyboru: Annę albo Karolinę. Anna więcej mi się podobała, ożeniłem się z nią i teraz przeklinam swą dolę, gdybym był pojął Karolinę — wtedy...

— Byłoby prawdopodobnie to samo.

Między przyjaciółkami.

— Poradź mi, co robić? Jestem kochana przez trzech mężczyzn a nie wiem, którego mam wybrać.

— A który z nich bogatszy?

— Gdybym to wiedziała, nie prosiłabym o radę.

W szkole parafialnej.

Nauczyciel:— Widzicie więc dzieci, że nic nie widzicie, a dla czego nic nie widzicie, zaraz zobaczycie.

Wszyscy a jeden.

— Ach, gdybyś pan wiedział, co to za kobieta! Onaby mogła wszystkich uczynić szczęśliwymi! — rzecze pewien entuzyasta.

— Ba, otóż to jest kwestja, bo jeżeli zdolna uszczęśliwić „wszystkich," to napewno jednego zrobi nieszczęśliwym — robi uwagę sceptyk.

OBEREK.

Do Marysi się zalecał
Owdowiały Maciej stary
Ona na to: — Taki romans
Zawracanie jest gitary.

Ledwie ruchasz już nogami,
W domu skąpo już masz chleba...
Bez to pytam, stary chłopie,
Na co żony ci potrzeba?

Odrzekł Maciej: — Chcę się żenić,
Bardzo tęskno za niebogą.
Bo jak wpadnę w humor kiepski
Poturbować nie mam kogo!

Zaplacili za „KURYER NOWOJORSKI."

New York.

R. Łobaziński 50c; M. Wiśniewski 50c; J. Sławiński 75c; A. Dziemian $1,00; A. Zieliński 75c.

Brooklyn, N. Y.

A. Grodzicki 1,50; T. Szczeciński 50c; Kas. Ziółkiewicz 50c; J. Świdakowski 50c; Fr. Świerszczyński 75c; J. Lejko 50c; J. Gocławski 50c; Fr. Jankowiak 75c; M. Armaciński 50c; St. Turski 75c; Pani Januszkiewicz 1,50; F. Mioducki 1,00; M. Włoszczyna 75c; J. Grupiński 75c; J. Bartkowski 75c; Karol Ziółkiewicz 75c; A. Singier 1,25; A. Wanga 75c.

Jersey City, N. J.

L. Ellend 1,50; K. Petkiewicz 50c. J. Fabiszewski, New Brighton, S. I., 1,50. Wiel. ks. F. Baran, Newtown, L. I., 1,50. V. Jarkowski, Middle Village, S. I., 1,00. Pani P. Brenner, Lwów, [Europa], $1,00.

Od Wydawnictwa.

Jedynym kolektorem na New York, Jersey City, Newark i Okolicę jest p. Jan Molski, na Brooklyn ob. A. Margowski a na Newtown i Long Island ob. F. Zarobiński i nikt oprócz tych trzech kolektorów nie ma prawa do odbierania należności za „Kuryera."

Ostrzegamy wszystkich czytelników „Kuryera" przed J. Wendorfem, który nie jest więcej kolektorem „Kuryera" i nie ma prawa do odbierania należności za nasze pismo.

Ed. L. Kołakowski.

Kronika.

Notatki z New Yorku.

‖ Płaćcie za „Kuryera".

‖ Po pięknych i ciepłych dniach wiosennych zeszłego tygodnia, ub. poniedziałku spadł dość spory śnieg, który chociaż nie utrzymał się długo, przypomniał nowojorczanom, że jeszcze czas pozbywać się ubrań zimowych.

‖ Rodzinę państwa Molskich dotknął w tym tygodniu bolesny cios. Czteromiesięczny ich synek Rajnold, Michał umarł im i został zeszłego poniedziałku pochowany na cmentarzu św. Trójcy w Brooklynie. Stroskanym rodzicom ślemy słowa współczucia.

‖ Kilku parafian ks. Jana a między nimi i trustysi kościelni odwiedzili w tym tygodniu redakcję „Kuryera" i podziękowali nam, za umieszczenie w zeszłym numerze wzmianki o szkole, w której powiedzieliśmy, iż gdy nie ma polskiej szkoły i kościół polski jest zbytecznym, gdyż dla starszych ludzi i innej narodowości kościół katolicki wystarczy, lecz dzieci pozbawione polskiej szkoły, wynaradawiają się łatwo.

‖ Policjant Fahn ze stacji policyjnej 5-ej ulicy uratował ub. środy Margaretę Malinowską od niechybnej śmierci przez uduszenie gazem. Gdy wszedł do jej mieszkania przepełnionego gazem, znalazł ją nieprzytomną a obok niej jej kota, który już nie żył. Wyniesiona na świeże powietrze odzyskała przytomność.

‖ Polecamy poparciu Polaków aptekę p. B. Erenfreunda (krakowianina) p. n. 152 Stanton, róg Suffolk st. Pan Erenfreund jest wykształconym europejskim aptekarzem — i jako taki zasługuje na poparcie publiczności.

‖ Przybyła z Królestwa Polskiego parowcem „New York" Marja Tabor, powiła bliźnięta podczas podróży morskiej. Matka, jak również i dzieci znajdują się w dobrym zdrowiu. Nowonarodzonym chłopcu i dziewczynce nadano imiona Bronx i Manhattan, dla uczczenia miasta, do którego przybyli. Pasażerowie okrętu „New York" zebrali między sobą $50,00, które rodzicom wręczyli.

‖ Kto chce za swą pracę przewieść się do Europy, niech czyta na czwartej stronie ogłoszenie biura „The International Shipping Office" 5 Clinton st.

‖ „Kuryer" ma szczególne szczęście do kolektorów. Oprócz p. J. Molskiego, z którym uregulowaliśmy rachunki, ś. p. Bisikiewicza i obecnego kolektora w Brooklynie p. A. Margowskiego, który jest człowiekiem nieposzlakowanej uczciwości — wszyscy inni nas naciągnęli. Najgorsze doświadczenie mieliśmy ze wszystkimi, tak zwanymi „inteligentnikami," z których świeżo przybyli z Europy, ludzie z uniwersyteckiem wykształceniem, okazali się najgorszymi.

‖ Polski introligator J. Peck, przeprowadził swój zakład introligatorski p. n. 171 E. 2-nd st. i poleca się poparciu Szan. Publiczności.

‖ Ostrzegamy nowojorczan przed J. Wendorfem, który już więcej nie jest kolektorem „Kuryera" i kolektować nie ma prawa. Człowiek ten o przybranem nazwisku, jest najgorszego rodzaju „inteligentnikiem" i płaci złem za wszelkie dobrodziejstwa. Przyjęliśmy go z litości i naciągnął nas... Wszystkich zaś, którzy kiedykolwiek dla niego coś dobrego zrobili — obmawiał zawsze w najbrudniejszy sposób.

‖ Pan V. Jarkowsky, słowak, zam. w Midle Village, róg Metropolitan i Barnum aves. zawiadomił nas, iż pragnie zatrudnić kilku Polaków na farmach w swojej okolicy. Polacy, poszukujący pracy na farmach, niechaj zgłoszą się do niego.

‖ Pani Helena Modrzejewska występuje w 5-th ave. teatrze, Broadway i 28 ul. tylko do soboty, 26-go b. m. w poniedziałek zaś wyjeżdża do Philadelphii.

‖ Na przedstawieniu Tow. św. Cecylji, które się odbędzie w sobotę, 23-go kwietnia w wielkiej „Germania Assembly Rooms" odegraną zostanie nadzwyczaj komiczna operetka p. t. „Kłopoty redaktora," specjalnie przez p. Józefa Odrowąża Pieniążka napisana. Będzie to przedstawienie jakiego jeszcze nie było w New Yorku.

‖ Polki, pragnące przy nadchodzącym sezonie wiosennym mieć modnie i elegancko uszyte suknie, niechaj się udadzą do salonu mód panny Heleny Gaweckiej p. n. 49 E. 7 st. przy 2-ej ave. Szyje najmodniejsze suknie od 8 dol. i wyżej.

‖ Upraszamy tych czytelników „Kuryera", którzy zapłaciwszy prenumeratę naszemu byłemu kolektorowi J. Wendorfowi, otrzymali kwity opatrzone nr. 407 i 408, by kwity te łaskawie do Redakcji nadesłać raczyli.

‖ Już kilka tygodni temu ogłosiliśmy, że Tow. „Harmonia" pragnęłoby objąć bibliotekę, po wyjeździe barona Jerzmanowskiego pozostałą, a dotychczas nic jeszcze w tej sprawie nie uczyniono. Zdaje się, że ob. Sleszyński, pod którego opieką biblioteka ta, będąca własnością ogółu została, niechciałby się z nią rozstać i woli by książki myszy zjadły, niż żeby Polonia z nich korzystać mogła. Można się było tego spodziewać, jest to bowiem ten sam „*polski patryota*", który pewnego razu powiedział, iż, gdyby widział Polaka ginącego w nędzy, kopnąłby go nogą".

‖ Towarzystwa obstalowujące roboty drukarskie w „Kuryerze" często się obrażają, gdy żądamy zadatku, ile razy jednak nie wzięliśmy zadatku, zawsze źle na tem wyszliśmy. Ostatnio pewnemu tow. z Brooklyna zrobiliśmy afisze podług wzoru podanego przez sekretarza, co się niepodobało innemu komitetowemu i musieliśmy afisze wydrukować po raz drugi, by Tow. zadowolnić, lecz gdyśmy robo y oddali, pokazało się, że Tow. niemając pieniędzy, zapłacić nie może. W obec takich doświadczeń, ogłaszamy, że na przyszłość żadnej roboty nie przyjmiemy bez zadatku, a unikniemy tym sposobem strat i nieprzyjemności.

‖ W przyszły czwartek dn. 31-go marca b. r. odbędzie się w „Terrace Garden" 151 E. 58 str., Wielki Koncert i Bal, artysty skrzypka Edzia Hamburgera ze współudziałem wybitnych sił muzycznych. Edzio Hamburger przyrzekł już wziąść udział w koncercie Tow. św. Cecylji. Polacy więc powinni poprzeć jego obecny koncert i tłumnie odwiedzić „Terrace Garden," gdzie się doskonale zabawią. Bilet tylko 25 ct. od osoby.

‖ Ubiegłej środy odbyła się w Redakcji „Kuryera" próba muzyczna z operetki „Kłopoty redaktora," dla Tow. św. Cecylji specjalnie przez p. J. O. Pieniążka napisanej. Próba wypadła doskonale.

‖ Słynny w New Yorku ze swej głupoty p. K., sekretarz pewnego Towarzystwa, obraził się bardzo na „Kuryera" że ten przeciw republikanom występuje, i stara się nam szkodzić gdzie tylko może. Pan ten, który zaledwie podpisać się potrafi, a chciał „lecieć" w zeszłym roku na posadę konsula. Starając się o „job" polityczny, był demokratą, dopiero po wymordowaniu górników w Lattimer przez republikanów, stał się gorącym wyznawcą *zasad* republikańskich i obrońcą... szeryfa Martin'a.

Notatki z Brooklyna.

‖ Nie zapominajcie każdej Soboty odwiedzić strzelnicy amatorskiej w sali ob. Bentziga, 42 Grand St. gdzie są cztery piękne premie do wygrania.

‖ Ob. A. Babiak, właściciel największego polskiego zakładu rzeźnickiego p. n. 684 - 3 ave. w S. Brooklynie poleca Szan. Publiczności na nadchodzące święta prawdziwie polskie szynki i kiełbasy własnego wyrobu.

‖ W składzie kawy i herbaty „Eastern Tea & Coffee Co." 165 Grand Str., rozdawane będą piękne prezenta, do jednego funta kawy i pół funta herbaty. Herbata i kawa w tym sztorze kupiona odznacza się dobrym gatunkiem i wybornym smakiem a prezenta są lepsze i piękniejsze, niż gdzieindziej rozdawane. Sprobójcie jeden raz, a przekonacie się, że zawsze tam kupować będziecie. Herbata 25 ct. funt i wyżej, kawa za funt od 13 do 20 ct. i wyżej.

‖ W niedzielę dn. 24-go kwietnia b. r., I. Polskie Tow. Śpiewu w Brooklynie urządza w „Labor Lyceum Hall" Wieczorek muzykalno-wokalny.

‖ Piknik I. Polskiego Tow. Śpiewu w Brooklynie odbędzie się dnia 14-go sierpnia b. r. w „Ridgewood Coloseum Parku.

‖ Przy nadchodzących świętach ob. W. Stachelski poleca sz. Rodakom swój zakład rzeźnicki i skład wędlin, p. n. 376 Oakland st. Dostawia do domów najlepsze polskie wędliny, jak kiełbasy, szynki, kiszki, wędzonki i t. d.

Sprawy Towarzystw.

NEW YORK.

Zawiadomienia.

Posiedzenie Oddziału Skarbu N. P. w Rapperswylu na New York i okolicę odbędzie się w niedzielę 27 marca b. r. o godz. 3 po poł. pod nr. 42 Grand st., Brooklyn.

Uprasza się pp. delegatów o łaskawe przybycie gdyż na tem posiedzeniu muszą być załatwione sprawy względem przyszłego Obchodu Konstytucji 3-go Maja i 100-letniej rocznicy urodzin Adama Mickiewicza.

S. Pruss, prezes,
Fr. Turkowski, vice-prezes,
I. Wojtaszek, kasyer,
M. Stefanowicz, sekr. finan.
M. Koniński, sekr. prot.

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić wszystkich członków i członkinie Tow. śpiewu św. Cecylji, iż śpiewy mają się odbyć w niedzielę, dnia 27-go marca 1898 r. o godz. 2-ej po poł. w lokalu zwykłych posiedzeń p. n. 197 E. 4-th St.

Marian Rapalski, sekr. prot.

Niniejszem podaje się do wiadomości, że pieniądze ($3.81) zebrane na Balu I Legionu W. P. Krakusów, Oddz. III w New Yorku, odbytym dnia 31-go Grudnia 1897 r. na wdowy i sieroty po pomordowanych górnikach przeznaczone, zostały wysłane na ręce sekretarza komitetu w Hazleton, Pa., na którą to sumę ($3.81) otrzymaliśmy pokwitowanie, opatrzone numerem 8054.

S. Rudnicki, sekr.

BROOKLYN, N. Y.

Sprawozdanie.

Na rocznem posiedzeniu Towarzystwa Rzemieślników i Przemysłowców Polskich odbytem dnia 19 marca został obrany następujący zarząd:

Prezes W. G. Nowak, przez aklamacyę; Wice-prezes J. Bejnar; Sekretarz protokólarny, J. Radomski; Sekretarz finansowy, Wł. Szpręgowski; Kasyer, St. Majchrzak; Opiekunowie kasy: J. Stolerajtys i J. Marcinkiewicz; Marszałek, J. Bartoszewicz; Wice-marszałek, A. Lewandowski. Do komisyi rewizyjnej: 1. J. Gosławski, 2. Ign. Cichoń, 3. K. Sienkiewicz, 4. Fr. Wierzchowski, 5. J. Jezusek. Organ urzędowy Towarzystwa „Kuryer Nowojorski." Odtąd posiedzenia Towarzystwa odbywać się będą w trzecią sobotę każdego miesiąca w „Washington Hall" 42 Grand str., ponieważ hala ta przyznana za środkowy punkt pomiędzy New Yorkiem, Brooklynem i Greenpointem. Wszelkie korespondencye tyczące się spraw Towarzystwa nadsyłać należy na imię niżej podpisanego.

Z szacunkiem
J. Radomski,
115 Berry st.

BAYONNE CITY, N. J.

Dodatkowe ostrzeżenie.

Pewna partja Słowaków, o której w poprzedniej korespondencji napisałem, że agituje przeciw staraniom polaków około budowy kościoła, złości się i odgraża za to zdemaskowanie ich wichłactw.

Ku przestrodze wszystkich Polaków powtarzam raz jeszcze, by się nie dali bałamucić tym ludziom, siejącym między Polonią niezgodę, jedynie dla tego, by nie dopuścić do budowy polskiego kościoła, a tem samem pozyskać Polaków do swojej parafji. Utrzymują oni, że Polacy, zbierają składki na kościół, którego nigdy nie postawią, lecz zebrane pieniądze przepijają na posiedzeniach a równocześnie rozsyłają ci Słowacy swych agentów po domach Polskich, namawiających ludzi do przystępowania do Słowackich bractw i Towarzystw. Zamiary ich jednak nie odniosą pożądanego skutku, gdyż Polacy mają tu daleko lepsze towarzystwa, jak Vty Oddział W. P. Krakusów, lub Tow. Br. Pom. K. Pułaskiego, do których przystępować winni.

Ludwik Kubizna.